

Danuta Hombek

*Problematyka bibliologiczna  
na łamach czasopism Tadeusza Podleckiego*

1

Tadeusz Karol Podlecki, urodzony ok. 1750 roku i działający w Warszawie w latach 1784–1796<sup>1</sup> – to postać prawie nie znana historykom i bibliografom dawniejszego piśmiennictwa<sup>2</sup>. Z jego nazwiskiem i osobą wiąże się jednak kilka nader ważnych i znaczących w kulturze umysłowej schyłku XVIII wieku przedsięwzięć wydawniczych i prasowych, dzięki którym zasługuje on bez wątpienia na szczególniejszą uwagę badawczą<sup>3</sup>.

Podlecki debiutował w roku 1776, ogłaszając w wileńskiej drukarni Bazyliańców *Historię Indii Wschodnich skróconą* – kompilacyjny i fragmentaryczny przekład głośnego dzieła Guillaume’a Thomasa François’a Raynala: *Histoire philosophique et politique des établissements et du commerce des Européens dans les deux Indes*<sup>4</sup>. Do najważniejszych jego dokonań i osiągnięć należy wprowadzenie na warszawski rynek prasowy kilku czasopism, przede wszystkim fachowych – prawniczych i ekonomicznych, które redagował, wydawał, a od 1791 roku także drukował we własnej oficynie. Były to, chronologicznie rzecz ujmując, „Seriarz Projektów do Prawa” (1784–1786), „Dziennik Handlowy” (1786–1794), „Suplement Dziennika Handlowego czyli Dziennik Warszawski” (1786)<sup>5</sup>,

<sup>1</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Podlecki Tadeusz Karol*, w: PSB t. 27, s. 117–121.

<sup>2</sup> Nie poświęcono mu osobnych haseł ani w oświeceniowych tomach *Nowego Korbuta*, ani w SPKP.

<sup>3</sup> Działalność edytorską, a przede wszystkim imponujące osiągnięcia Tadeusza Podleckiego w zakresie promocji własnych wydawnictw, wyczerpująco omówiłam w książce *Wydawnictwa warszawskie Tadeusza Podleckiego w świetle publikacji reklamowych z lat 1785–1794. Studium bibliologiczne*, Kielce 1997.

<sup>4</sup> Zob. tamże, s. 31–36.

<sup>5</sup> Jest to zupełnie nieznanne czasopismo Podleckiego, dopiero niedawno po raz pierwszy odnotowane w odsyłaczu na końcu opisu „Dziennika Handlowego” w najnowszej *Bibliografii czasopism warszawskich* (t. 1, *Litery A-D*, oprac. K. Zawadzki, współudział Z. Brulińskiej, Warszawa 1994, s. 351, poz. 2217).

„Przewodnik Warszawski” (1788–1792), „Korespondencja Bankowa” (1793–1794) i „Gazeta Powstania Polski” (1794). W 1794 roku zamierzał wydawać jeszcze jedno „pismo periodyczne” pod nazwą „Księga Ofiar i Podatków całego kraju od czasu szczęśliwego terażniejszego Powstania Polski”<sup>6</sup>, lecz prawdopodobnie zamysłu tego nie udało mu się zrealizować. Redagował wreszcie dwa wydawnictwa zbiorowe, drukowane i rozpowszechniane w postaci arkuszy, tj. *Zbiór wszystkich druków Konfederacji Targowickiej i Wileńskiej, potrzebnych teraz do wiadomości powszechnej, ażeby kto z niewiadomości onych nie szkodował* (1792–1793) oraz *Wybiór mów, not, turnusów etc. sejmu grodzieńskiego r. 1793 i innych pism i wiadomości, ściągających się do terażniejszych okoliczności* (1793). Już samo tylko wyliczenie najważniejszych pozycji w jego dorobku wskazuje, iż był to zgoła nietuzinkowy „pracownik książki polskiej” u schyłku XVIII wieku, znaczeniem i zasługą przewyższający niejednego ze znanych i docenionych w pracach naukowych i w świadomości potocznej autorów i działaczy kulturalnych tej epoki.

O różnorodności zainteresowań Podleckiego świadczy choćby fakt, iż na łamach niektórych jego periodyków znalazło się miejsce nawet dla problematyki bibliologicznej, odbiegającej przecież zasadniczo od profilu wszystkich wymienionych przedsięwzięć wydawniczych. Zagadnienia tego typu wystąpiły w trzech czasopismach – w „Dzienniku Handlowym”, w „Suplemencie Dziennika Handlowego czyli Dzienniku Warszawskim” i w „Przewodniku Warszawskim”, a także w *Prospekcie „Przewodnika Warszawskiego”* z roku 1791. Zamieszczone w nich teksty mają dość znaczną wagę źródłową, gdyż dostarczają wiadomości o istnieniu i funkcjonowaniu kilku instytucji produkujących i rozpowszechniających książki: papierni, drukarni, bibliotek i czytelni.

## 2

Najwięcej tekstów o tematyce bibliologicznej wystąpiło w „Dzienniku Handlowym”. Pierwszy tego typu tekst pojawił się już w trzyczęściowym tomiku zbiorczym za styczeń, luty i marzec 1786 roku, czyli w pierwszym w ogóle numerze pisma, w dziale III *O fabrykach krajowych*. Autor, prawdopodobnie sam Podlecki, przekazał tu ciekawe informacje o fabrykach papieru w Jeziornej, Supraślu i Postawach, uzupełnione oceną niektórych dokonań przemysłu papierniczego w ówczesnej Polsce i pomysłami ochrony rodzimej produkcji papierniczej poprzez zupełny zakaz importu papieru zagranicznego bądź przez obłożenie go wysokimi podatkami (cłami):

<sup>6</sup> Zapowiadał je w „Gazecie Powstania Polski” 1794, nr 13 z 17 maja, s. 155. Anons ten przedrukował J. Szczepaniec w biografii Podleckiego w PSB (s. 120).

*Papiernie*

W ziemi warsz[awskiej] w Jeziernie [tj. w Jeziornej] znajduje się papiernia różnych wybornych gatunków, równających się najprzedniejszym zagranicznym papierom tak dalece, że gdyby kraj miał więcej takich papierniów, należałoby albo zupełnie zakazać sprowadzania z zagranicy wszelkich papierów, albo obciążyć podatkami, ażeby takowe sprowadzanie nie było przeszkodą krajowym papierniom. Skład tej papierni jest w Warsz[awie] na Krak[owskim] Przedm[ieściu] w kam[ienicy] Wasilewskiego nro 372 u Tyscha, kupca war[szawskiego], którego cena, lubo jeszcze nie jest nam podana, wszelako wnosić potrzeba, że jako z pierwszej ręki, musi być tańszy. Lepiej jednak byłoby i dla tej papierni, i dla kupujących, gdyby cena była wiadoma. Taż papiernia skupuje płótna niezdatne i wszelkie szmaty, czego cena jeszcze nie jest wiadoma. Skład tego znajduje się na Nowym Świecie w kam[ienicy] nro 1294. Kto by więc miał do zbycia takowej starzyzny, niech się uda do tego składu.

W pow[iecie] grodzieńskim w Supraślu u KsKs. Bazylianów znajduje się także dobra papiernia, której gatunków cena, gdy będzie nam doniesiona, uwiadomim później.

W powiecie ośmiańskim [oszmiańskim] w Postawach, dobrach sukcesorów Tyzenhauzowskich, znajduje się także niezła papiernia, o której gatunkach, cenie, także doniesiem potem, gdy nas o tym uwiadomią<sup>7</sup>.

Zwięzłe omówienie trzech działających papierni polskich, połączone ze swoistą próbą reklamowania ich produktów, Podlecki zamknął najpierw wskazaniem na niedostatki w rozprowadzaniu papieru i wypływające stąd niedogodności dla wydawców książek, a następnie apelem o nadsyłanie, przez zainteresowanych sprzedażą papieru, odpowiednich informacji do redakcji „Dziennika Handlowego”. Sam ze swej strony zobowiązał się do szybkiego drukowania doniesień o innych niż wymienione w artykule papierniach i ich godnych polecenia produktach:

Jest jeszcze i innych wiele w naszym kraju papierni, które w jakich województwach znajdują się, oczekiwać będziemy doniesienia.

Przy tak licznych krajowych papierniach, przecież w tym czasie znaczny niedostatek w Warszawie papieru, bo wszelki klejowy papier dosyć podrożał, a wodnego, czyli drukowego trudno nawet i dostać, zaczem, gdy gdzie w jakich krajowych papierniach jest pod dostatkiem papieru, niech raczą donieść o tym do „Dziennika Handlowego”, a łatwo będą mieli kupców<sup>8</sup>.

Następny tekst w sprawach papieru i papierni opublikowany został w tomiku zbiorczym za październik i listopad 1787 roku; odnosi się on wprawdzie w głównej mierze do „Dziennika Handlowego”, zawiera jednakże informacje

<sup>7</sup> „Dziennik Handlowy” 1786, cz. 1–3 (styczeń-marzec), s. 53–55.

<sup>8</sup> Tamże, s. 55.



ogólniejsze, dotyczące jakości papieru oferowanego przez papiernie krajowe. Bezpośrednim powodem podjęcia tej kwestii był przysłany z Poznania, a następnie wydrukowany na łamach pisma *List Wielkopolanina do „Dziennika” o sposobie wygubienia szcurów i myszy*, datowany 26 października 1787 roku, który kończył się zarzutem dotyczącym niskiego poziomu edytorskiego czasopisma:

Wiele „Dziennik Handlowy” szkodzi z przyczyny druku i papieru, gdzie teraz, ile przy długich wieczorach, ciężki do czytania<sup>9</sup>.

Jeśli chodzi o druk, Podlecki tłumaczył się, iż „jeszcze to dzieło nie ma tyle funduszu, ażeby utrzymywać mogło własną drukarnię, acz dla wygody tylo samego dzieła tego, musi się tymczasem jakimkolwiek drukiem ułatwić” i enigmatycznie informował o odmianie drukarni, dzięki czemu „teraźniejsze tomiki lepszy mają druk aniżeli ten, z którego List WMPana wzmiankuje niniejsze pytanie [...]”<sup>10</sup>. Była to jednak tylko półprawda, jako że w roku 1787 (a także i w następnych) „Dziennik Handlowy” drukowali częściami zarówno misjonarze, jak i pijarzy<sup>11</sup>.

Redaktor „Dziennika Handlowego” nie miał natomiast wpływu na jakość papieru, co wyjaśnił Wielkopolaninowi w dalszej części odpowiedzi:

Co do papieru, takż sam przyznaję, że jest czarny, ale gdy innego używać nie chcę jako tylko krajowego, a krajowy w tych leciech bardzo się popsuł, więc nim się naprawi, upraszam Łaskawych Czytelników o cierpliwość. Znalazłby się papier zagraniczny i bielszy, i nieco tańszy, ale gdybym go użył, może zgorszyłbym kogo, że wszystkich zachęcam do używania towarów krajowych, a sam używam papieru zagranicznego<sup>12</sup>.

Ochrona interesów rodzimych papierni dostarczyła zatem Podleckiemu argumentów, gdy odpowiadał na pretensje czytelników dotyczące jakości używanego przez niego papieru.

<sup>9</sup> „Dziennik Handlowy” 1787, cz. 10–11 (październik–listopad), s. 637.

<sup>10</sup> Tamże, s. 638.

<sup>11</sup> Zob. ustalenia J. Szczepańca, przytoczone w mojej książce *Wydawnictwa warszawskie Tadeusza Podleckiego*, s. 83 przypis 8.

<sup>12</sup> „Dziennik Handlowy” 1787, cz. 10–11 (październik–listopad), s. 638.

## 3

Po piapierniach i piapierze przedmiotem szczególnego zainteresowania redaktora „Dziennika Handlowego” były drukarnie i gisernie<sup>13</sup>. Warszawskiej giserni Piotra Zawadzkiego i drukarniom, w znacznej mierze korzystającym z jej usług, poświęcił Podlecki obszerny, dwuczęściowy artykuł pt. *Fabryka giserska w Warszawie do wyrzynania na stali liter, wylewania onych z materiału krajowego pism wszelakiego rodzaju i gatunku do drukarni, jako też i not muzycznych drukowania*, zamieszczony w części 9. rocznika 1787, w dziale III *O fabrykach krajowych*<sup>14</sup>. W pierwszej części, po krótkim, pochlebnym dla giserni wstępie, sporządził wykaz wszystkich drukarni krajowych, zaopatrujących się w czcionki u Piotra Zawadzkiego, ilustrujący najlepiej – zdaniem Podleckiego – jej użyteczność. Przy każdej oficynie zestawiał rodzaj i ilość (w przeliczeniu na arkusze wydawnicze) nabywanych czcionek:

Ta fabryka rozpoczęta jest w roku 1777 przez Piotra Zawadzkiego tym samym osobliwsza, że przez rodowitego Polaka. Potrzeba i pożyteczność onej w kraju jak jest wielka, miarkować można z robót jej, którymi napelnia krajowe i zagraniczne nawet drukarnie, a dla lepszego przekonania specyfikują się tu te drukarnie, które biorą druki z tej fabryki.

1. Drukarnia Akademicka wileńska: charakteru politycznego na arkuszy 3; mytlu antykwy, ditto<sup>15</sup> – 4; ditto kursywy – 2; scholastyki większej antyk. – 10; dto kursywy – 4; scholastyki mniejszej anty. – 12; kursywy – 3 1/2; garmontu antykwy – 7; kursywy – 3 1/2; petytu antykwy – 7; kursywy – 3 1/2; akomodacji do pism, liter początkowych, czyli wersalików rozmaitego gatunku – kamieni 8.
2. Drukarnia wileńska pijarska: charakteru politycznego na arkuszy 8; scholastyki większej anty. – 10; kursywy – 3 1/2; scholastyki mniejszej anty. – 10; kursywy – 3 1/2; akomodacji do pism, liter początkowych – kamieni 7.

<sup>13</sup> Wcześniejsze informacje na temat giserni działających w Polsce znaleźć można już w numerze DLXXXIII „Kuriera Polskiego” z 31 stycznia 1748 (zob. też: Z. Staniszewski, *Pierwsze polskie czasopismo ogłoszeniowe („Warszawskie Ekstraordynaryjne Tygodniowe Wiadomości”)*, „Roczniki Biblioteczne” 1957, R. 1 z. 1–2, s. 153, przypis 107) i w numerze 11 „Warszawskich Ekstraordynaryjnych Tygodniowych Wiadomości” z 16 marca 1763 (zob. tamże, s. 152). W tym ostatnim czasopiśmie Wawrzyniec Mitzler de Kolof zamieścił obszerny artykuł pt.: *Wiadomość o laniu liter do Uprzywilejowanej Drukarni Mitzlerowskiej należącym*. Przedrukował go Z. Staniszewski w Dodatku do studium *Tematyka literacka na łamach „Warszawskich Ekstraordynaryjnych Tygodniowych Wiadomości”* („Roczniki Biblioteczne” 1958, R. 2 z. 1–2, s. 127–130). Zob. również: J. Szczepaniec, *Drukarnia Mitzlerowska Korpusu Kadetów w Warszawie w latach 1778–1783* (tamże, s. 55–63).

<sup>14</sup> Zob. „Dziennik Handlowy” 1787, cz. 9 (wrzesień), s. 497–505.

<sup>15</sup> W dalszym ciągu tekstu opuszczam określenie „ditto” (także w formie skróconej: „dto” i „do”) oznaczające ‘to samo, jak wyżej’.

3. Drukarnia bazylikańska wileńska: charakteru politycznego na arkuszy 3; mytlu antykwy – 5; kursywy – 2; scholastyki większej – 7; kursywy – 3; scholastyki mniejszej – 9; kursywy – 3 1/2; garmontu anty. – 6 1/2; kursywy – 3 1/2; paragonu ruskiego – 9; mytlu ruskiego – 7; akomodacji do pism, liter początkowych – kamieni 7.
4. Drukarnia nadworna słonimska: scholastyki mniejszej an. na arkuszy 3; kursywy – 1 1/2.
5. Drukarnia zakordonowana mohilowska: charakteru politycznego na arkuszy 3; scholastyki mniejszej anty. – 7; kursywy – 3; petytu antykwy – 4; kursywy – 2 1/2; akomodacji do pism, liter początkowych – kamieni 3.
6. Drukarnia zakordonowana połocka: mytlu antykwy na arkuszy 3 1/2; kursywy – 1 1/2; scholastyki mniejszej anty. – 5; kursywy – 2 1/2; akomodacji do pism, liter początkowych – kamieni 5; garmontu antykwy na arkuszy 4 1/2; kursywy – 2 1/2.
7. Drukarnia suprańska KsKs. Bazylianów: cyceronu antykwy na arkuszy 7; kursywy – 3; paragonu ruskiego – 8; akomodacji do pism, liter początkowych – kamieni 5. Arkusz zajmuje kamieni 4.
8. Drukarnia nadworna siemiatycka: mytlu antykwy na arkuszy 2; kursywy – 1/2.
9. Drukarnia pijarska warszawska: charakteru politycznego na arkuszy 3; scholastyki większej anty. – 8; kursywy – 3; liter początkowych – kamieni 3.
10. Drukarnia pojezuicka warszawska: scholastyki większej ant. na arkuszy 7; kursywy – 3; mytlu antykwy – 4; kursywy – 2; scholastyki mniejszej anty. – 8; kursywy – 3; charakteru politycznego – 3; garmontu antykwy – 6; kursywy – 3; petytu antykwy – 6; kursywy – 2 1/2; akomodacji do pism, liter rozmaitego gatunku – kamieni 7.
11. Drukarnia warszawska Dufourowska: charakteru politycznego na arkuszy 3; scholastyki mniejszej anty. – 14; kursywy – 5; garmontu – 7; kursywy – 3; akomodacji do pism, liter początkowych – kamieni 10; paragonu ruskiego na arkuszy 16.
12. Drukarnia warszawska misjonarska: charakteru politycznego na arkuszy 3; scholastyki większej anty. – 7; kursywy – 3; liter początkow. i garmontu – kam. 4.
13. Drukarnia warszawska Gröllowska: scholastyki mniejszej – kamieni 8.
14. Drukarnia z kantoru loterii: scholastyki więk. i petytu – kamieni 14.
15. Drukarnia krakowska Gröblowska: cyceronu antykwy na arkuszy 6; kursywy – 3.
16. Drukarnia kaliska: scholastyki mniejszej, garmontu, scholastyki większej, akomodacji pism, liter początkowych – kamieni 15.
17. Drukarnia łowicka: scholastyki mniejszej ant. na arkuszy 6; kursywy – 3; akomodacji pism, liter początkowych – kamieni 4.
18. Drukarnia reformacka NN: scholastyki mniejszej ant. na arku. 6; kursywy – 3; liter początkowych, akomodacji pism – kamieni 3.
19. Drukarnia lubelska: charakteru politycznego – kam. 10, fun. 2; mytlu antykwy – 20, 24; kursywy – 7, 23; scholastyki większej – 16, 2; kursywy – 7, 4; scholastyki mniej. ant. – 30, 22; kursywy – 9, 27; garmontu antykwy – 14, 20; kursywy – 6,



27; akomodacji różnych gatunków – 6, 4; początkowych liter większych i mniejszych – 7; aspektów, czyli znaków do kalendarza astronomicznych 7. Rachując tedy na arkusz jeden kamieni 4 wydała od początku założenia swego ta fabryka różnego gatunku towarów drukarskich in summa – kami. 331, fun. 7<sup>16</sup>.

Przy okazji, po powyższym wyliczeniu poinformował czytelników o liczbie drukarni funkcjonujących w owym czasie (tj. w 1787 roku) w kraju:

Z tej specyfikacji wypada wiadomość, wiele drukarni w kraju znajduje się: w Krakowie – 5; w Sandomierzu – 1; w Przemyślu – 1; w Częstochowie – 1; w Kaliszu – 1; w Poznaniu – 2; w Łowiczu – 1; w Warszawie – 7; w Lublinie – 1; w Nowym Dworze w dobrach księcia JMci Poniatowskiego, podskarbiego litew. – żydowska 1; w Poczajowie – 1; w Berdyczowie – 1; w Supraślu u KsKs. Bazylianów – 1; w Grodnie – 1; w Wilnie – 3; w Nieświeżu – 1; w Słonimie nadworna, ale zamknięta – 1; w Siemiatyczach nadworna – 1; w Łucku u KsKs. Dominikanów – 1. In summa drukarni w kraju – 32<sup>17</sup>.

Drugą część artykułu wypełniły wiadomości na temat „fabryki krajowej not muzycznych”; Podlecki wypowiadał się tu niezwykle pochlebnie o umiejętnościach zawodowych Piotra Zawadzkiego:

#### *Fabryka krajowa not muzycznych*

Tenże sam rodowity Polak odrzyna i odlewa noty muzyczne i choralne, która to fabryka jak jest osobliwsza wnieść można stąd, że dotąd nikt jej jeszcze w całej Polsce nie robił, a jak pożyteczna, dociec można by z kalkulacji rachunków celnych, jeśli takie rzeczy tam zapisują się, a jeśli nie zapisują się (jak nie widzę nawet tego gatunku w Taryfach krajowych), tedy można by obrachować, wiele kraju panów trzyma kapeli, na te kapele wiele się sprowadza not muzycznych z zagranicy? A małoż to jest tych kompozytorów, co to wymyślą jaką nową sztukę muzyczną i do ekspensy panów przyprowadzają, ażeby one kazali rznąć na blachach za granicą?

<sup>16</sup> „Dziennik Handlowy” 1787, cz. 9 (wrzesień), s. 497–502. Do niniejszego tekstu odwołuje się T. Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 2, wyd. 2, Warszawa 1897, s. 309), wymieniając gisernię P. Zawadzkiego wśród zakładów przemysłowych w Polsce stanisławowskiej.

<sup>17</sup> „Dziennik Handlowy” 1787, cz. 9 (wrzesień), s. 502–503. „Specyfikację” Podleckiego wykorzystał T. Korzon we własnym spisie drukarni (36), funkcjonujących w Polsce w 1787 roku (zob. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski*, s. 321–322). Zestawienia drukarni polskich, w różnych zresztą intencjach sporządzane, znaleźć można w relacji Johanna Bernoulliego, *Podróż po Polsce 1778* (w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstęp W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 432–433: *Spis wszystkich drukarni w Polsce i na Litwie*; wymienia 33 drukarnie) i w memoriałach Piotra Dufoura z lat 1784 i 1789 (zob. P. Dufour, *O urządzeniu drukarni krajowych. Memoriały na sejmy z lat 1784 i 1789*, wstęp J. Szczepaniec, Wrocław 1974, s. 18: *Stan drukarni znajdujących się w Warszawie [1784]*; s. 29–32: *Stan terażniejszy drukarni warszawskich [1789]*).

etc. Wszystkie takie mniej potrzebne ekspensa zostałyby w kraju, gdyby tego tak utalentowanego człowieka użyto do tej roboty; ale wątpić potrzeba, ażeby użyty był dla tego samego, że jest Polak, bo gdyby przy takim talencie, a był cudzoziemcem, już by dotychczas nie tylko że użyty byłby do tego, ale nawet znalazłby na wsparcie kosztów do tego służących i pensje, i protekcje, i rekomendacje, na czym wszystkim że mu zbywa, musi tak piękny talent mieć w zarzuceniu, i żałować, że się urodził Polakiem. Gdyby zaś całe publicum polskie przekonało się o istocie tego talentu, umyślił autor „Dziennika” swoim kosztem kazać wydrukować wzór takowych not muzycznych i dla publicznej wiadomości umieścić w „Dzienniku” przy artykule fabryk jak następuje<sup>18</sup>.

Po powyższym tekście Podlecki dołączył dwie strony *Wzoru not nowo oderżniętych choralnych i muzycznych przez Piotra Zawadzkiego, gisera w Warszawie roku 1787*<sup>19</sup>, opatrując go następującą adnotacją:

Ten wzór może każdego przekonać o znacznej pożyteczności tego wynalazku, mocą którego nie byłoby potrzeba na każdą nową sztukę muzyczną sztychować znacznym ekspensem blach miedzianych, nigdy już odmienić się nie mogących, ale gdyby najosobliwsze kompozycje można jak chcąc układać, z sztuczek w tym wzorze zamkniętych, a jeśliby jakiej sztuczki brakowało do jakiej osobliwszej kompozycji, tedy łatwo będzie i dorznać onę temu wynalazcy, który potrafił taki wzór wyróżnić. Jeżeli tu jest jaka omyłka muzyczna, to nie jest winien giser, ale muzyk, bo giser tak wyróżnie, jak napisze muzyk.

Redaktor „Dziennika Handlowego” ponownie reklamował gisernię Zawadzkiego w części 5. rocznika 1788, zapowiadając równocześnie dalszą promocję tej tak pożytecznej dla kraju instytucji:

*Wzór nowej sztuki muzycznej w fabryce warszawskiej odlewanej* W „Dzienniku” przeszłorocznym na kar[cie] 503 już było doniesienie o fabryce warszawskiej not muzycznych, z obszernym opisaniem tego to tak pięknego i pierwszego w kraju polskim fabrykanta, z próbką tamże umieszczoną *Wzoru not choralnych i muzycznych*. – Gdyby zaś publicum nie sądziło, że prócz tych sztuk muzycznych, ten fabrykant nie umie odrzynać i odlewać, umyślił „Dziennik” innej i wcale jeszcze nowej sztuki muzycznej przez niego oderżniętej i odlanej, położyć w tym

<sup>18</sup> „Dziennik Handlowy” 1787, cz. 9 (wrzesień), s. 503–505. Tekst ten, z niewielkimi skrótami, przedrukował J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, Kraków 1955, s. 228.

<sup>19</sup> Istnieją dwa warianty *Wzoru not nowo oderżniętych...*, A z datą 1780 (zob. reprodukcje w książce J. Prosnaka, *Kultura muzyczna Warszawy*, s. 227) i B z datą 1787 (zob. M. Przywecka-Samecka, *Dzieje drukarstwa muzycznego w Polsce do końca XVIII wieku*, Wrocław 1993, s. 223, 298). Nieporozumieniem interpretacyjnym jest zapewne stwierdzenie J. Szczepańca w biogramie Piotra Zawadzkiego w SPKP (s. 1015): „W 1780 Z[awadzki] wydał *Wzór not nowooderżniętych choralnych i muzycznych* (przedrukowanych w 1787 przez Tadeusza Podleckiego)”.



miejscu, jak następuje ---<sup>20</sup>, a gdyby publicum bardziej się jeszcze przekonało o zdatności tego fabrykanta, a co największa, że rodowitego Polaka, tedy on nie tylo te dwa wzory, ale inne jakiegokolwiek bądź od najprzedniejszych muzyków wykomponowane sztuki wyrzynać i odlewać potrafi, oświadcza, które kładzione będą kosztem „Dziennika” w późniejszych miesiącach, jakie tylo przez niegoż będą sztuki wyrobione. Fabrykant ten nazywa się Piotr Zawadzki, giser, mieszka na ulicy Bonifratersk[iej] w pałacu Szymanowskich nro 2162<sup>21</sup>.

Podlecki wysoko cenił więc kwalifikacje zawodowe Zawadzkiego, skoro podjął się systematycznej reklamy jego działalności. W tej sytuacji trudno się dziwić, że gdy na początku 1789 roku Zawadzki otworzył własną drukarnię, Podlecki natychmiast powierzył mu wydawanie swojego „Dziennika”.

Kolejną, aktualną *Specyfikację wszystkich drukarni warszawskich, uprzywilejowanych i wolnych* zamieścił Podlecki tym razem w „Przewodniku Warszawskim” z 1788 roku w ramach działu IV, zawierającego *Dalszy ciąg wiadomości miejsc warszawskich, odmianie podpadających*:

1. Drukarnia uprzywil. pojezuicka w kolegium pojezuickim na ul. Jezuickiej przy kościele Ś. Jańskim nro 74.
2. Drukarnia uprzywil. KsKs. Pijarów w Kolegium KsKs. Pijarów na ul. Długiej nro 588.
3. Drukarnia uprzywil. KsKs. Misjonarzów na ul. Krak. Przedm. w klasztorze tychże KsKs. Misjonarzów nro 408.
4. Drukarnia Korpusu Kadetów na ul. Krakow. Przedm. w koszarach kadeckich w lewej stronie pawilonów nro 394.
5. Drukarnia uprzywil. JP. Grölla, konsyliarza JKM. na ul. Senatorskiej w Marywilu nro 475.
6. Drukarnia uprzywil. JP. Dufour, konsyliarza JKM. w Star. Rynku nro 58.
7. Drukarnia Komisji Skar. Kor. na Kom. w oficynach.
8. Drukarnia nowa Wolna JW. Jana Potockiego, krajczyca kor. na ul. Rymarskiej w pałacu własnym nro 744, mająca na sobie takową inskrypcją: Drukarnia wolna Pana Jana Potockiego, jednej tylko duchownej cenzurze podległa. Ta inskrypcja na tablicy przy oficynach jegoż pałacu od ulicy znajduje się<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Zob. M. Przywecka-Samecka, *Dzieje drukarstwa muzycznego*, s. 225–227 (na s. 226–227 reprodukcja dwóch stron nut).

<sup>21</sup> „Dziennik Handlowy i Ekonomiczny” 1788, cz. 5 (maj), s. 418.

<sup>22</sup> „Przewodnik Warszawski” 1788, nr 2 z 22 września, s. 50–51.

Osobne miejsce zajął w „Dzienniku Handlowym” z 1786 roku problem rozpowszechniania książek i czasopism, o czym świadczy m.in. tekst wydrukowany w tomiku majowym wymienionego rocznika, w dziale VI *O jarmarkach i kontraktach*:

W Berdyczowie, mieście książąt Radziwiłłów, leżącym w woj. kijowskim od Dubna m. 26, przypada jarmark wielki w miesiącu lipcu na Ś. Jan starego stylu, na którym znajdować się będą różni kupcy z różnymi towarami, którzy gdyby gatunki i wielość swych towarów obwieścili tym publicznym pismem, zapewne przysposobiłoby się więcej do kupowania onych. Lecz gdy nie mamy żadnego donoszącego o tym, przeto uwiadomiamy tylo, że będzie znajdował się tam najślawniejszy w całej Polsce bibliopola JP. Gröll, konsyliarz JKM., mający wszystkie najprzedniejsze książki w różnych gatunkach i językach; między innymi gatunkami będzie się znajdowało tam i dzieło nasze, to jest „Dziennik Handlowy”<sup>23</sup>.

Nie zaniedbywał więc Podlecki zarazem i autoreklamy własnego czasopisma. Kolejny przykład jego propagowania znajdujemy w artykule pt. *Uwaga autora „Dziennika Handlowego” względem pożyteczności pism periodycznych*, ogłoszonym w tomiku zbiorczym za lipiec i sierpień 1786 roku<sup>24</sup>. Podlecki wskazywał w nim na korzyści, jakie czytelnik czerpać może z lektury czasopism, przedstawiających na swych łamach różne stanowiska „w jednej materii” i służących publicznej dyskusji, właśnie na przykładzie „Dziennika”:

Zastanów się narodzie nad tym, z przyczyny zdań różnych w jednej materii, jak są pożyteczne periodyczne pisma krajowi, a zwłaszcza republikańskiemu. Tej pożyteczności weź miarę, z tej jednej tylko materii, zniesienia ceł wszystkich w Polsce. Materia zniesienia ceł w Polsce, jak jest od różnych różnie uważona, czytaliśmy w „Dzienniku” na miesiąc kwiecień i maj. Uwagi pewnego ministra dowodzące, zdaje się i dosyć mocne, że zniesienie wszystkich ceł w Polsce byłoby najużyteczniej krajowi. Tandem w czerwcu któryś anonim odpisał przeciwnie nieco, bo niektórzy chcą mieć zachowane. A teraz w lipcu inny znowu anonim wcale inaczej napisał i zdaje się, że takóŜ mocnie, a kto wie, może w dalszych miesiącach kto inny jeszcze inaczej pro v[el] contra odpisze. A z takich pro v. contra pism w jakiej materii, jak wiele może kraj profitować zostawuję to zdaniu powszechnemu<sup>25</sup>.

Niewątpliwie dbałość o własny interes i jednoznaczny wizerunek redagowanego przez Podleckiego czasopisma były źródłem „sporu”, jaki toczył wydawca

<sup>23</sup> „Dziennik Handlowy” 1786, cz. 5 (maj), s. 232–233.

<sup>24</sup> Zob. „Dziennik Handlowy” 1786, cz. 7–8 (lipiec-sierpień), s. 429–431.

<sup>25</sup> Tamże, s. 429–430.

„Dziennika Handlowego” z „najsławniejszym w całej Polsce bibliopola” – Michałem Gröllem. Polemikę tę – trzeba przyznać – nadzwyczaj elegancką i taktowną (z obydwu zresztą stron!), wywołało ukazanie się przed 13 lutego 1788 roku<sup>26</sup> miesięcznika pt. „Dziennik Warszawski”.

Tytuł ten, w obydwu swoich członach, zaskoczył i zaniepokoił redaktora „Dziennika Handlowego”. Przypominał bowiem wydawany przez Podleckiego przed niespełną dwoma laty, od 1 października do 11 listopada 1786 roku, periodyk, w którego podtytule znalazło się identyczne określenie „Suplement Dziennika Handlowego czyli Dziennik Warszawski”. Ważniejszym jednak powodem reakcji Podleckiego była obawa przed utożsamianiem obydwu równocześnie ukazujących się „Dzienników”, tj. „Dziennika Handlowego” i Gröllowskiego „Dziennika Warszawskiego”, czemu dał dobitny wyraz już w tytule polemicznego artykułu, opublikowanego we własnym periodyku: *Objaśnienie różnicy między „Dziennikiem Handlowym” a „Dziennikiem Warszawskim” teraz rozpoczynającym się*<sup>27</sup>.

Na wstępie Podlecki oświadczył, iż drukuje niniejsze doniesienie po to, aby:

[...] ci, co nie czytają którego z tych 2 „Dzienników”, ale słyszą tylko o tytule nieco podobnym do siebie, nie sądzili, że oba te „Dzienniki” też same lub podobne sobie materie zajmują, a przez to nie chcieliby na jedną rzecz dwoić ekspensy.

Informuje zatem tych, którzy dotąd nie zetknęli się z „Dziennikiem Handlowym”, iż:

[...] zajmuje [on] artykuły: O targach i handlu krajowym i zagranicznym, O fabrykach krajowych, O transporcie spławnym i lądowym, O jarmarkach i kontraktach, O opisanu miast krajowych, O dobrach do przedaży, zastawy, arendy i sumach, O różnych rozrządzeniach jurysdykcji krajowych, O projektach i pismach handlowych i ekonomicznych.

Natomiast „Dziennik Warszawski” podejmuje przede wszystkim zagadnienia literackie, o czym czytelnicy mogą przekonać się najlepiej „z własnego jegoż *Prospektu*, który co do słowa tu kładzie się”. W dalszej kolejności redaktor przytoczył rzeczywiście „co do słowa” tekst informacji Gröllla o „Dzienniku Warszawskim” z 1 lutego 1788 roku, zamieszczony na okładce

<sup>26</sup> Dokładną datę wydania czasopisma ustalono na podstawie ogłoszenia, zamieszczonego w Suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 13 lutego 1788 (zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych. Źródła*, t. 2: „Gazeta Warszawska” 1786–1792, pod red. Z. Golińskiego, Kraków 1995, s. 149 poz. 3168).

<sup>27</sup> Zob. „Dziennik Handlowy i Ekonomiczny” 1788, cz. 2 (luty), s. 167–170.



pierwszego numeru tego czasopisma<sup>28</sup>. Nie był to jednak wcale, jak należałoby oczekiwać z zapowiedzi Podleckiego, *Prospekt* nowego czasopisma, lecz kolejna rozszerzona wersja druczku. Świadczy o tym początek przedrukowanej w „Dzienniku Handlowym” informacji:

Plan i zamiar tego „Dziennika”, którego pierwsza część teraz wychodzi, w osobnym *Doniesieniu* [tj. właśnie w pierwotnym *Prospekcie* „Dziennika Warszawskiego”] przełożyłem publiczności. Gdy zaś osoby, których zdanie jest ważnym, oświadczyły się, iżby dobrze było plan rozciągnąć, więc uczony [tj. K. B. Steiner], który wyboru materii i rozrządzenia „Dziennika” się podjął, tenże następującym porządkiem wydawać postanowił [...].

Wracając do istoty sprawy: Gröll, nie chcąc wdawać się w polemikę z Podleckim, postanowił szybko mu ustąpić. Część 2. „Dziennika Handlowego”, zawierająca tekst odnoszący się do „Dziennika Warszawskiego”, ukazała się w sprzedaży 19 marca 1788 roku<sup>29</sup>. Kilka dni później Gröll przygotował do druku *Nowe uwiadomienie względem pisma periodycznego, które u mnie wychodzi zaczęło*, opatrzone datą 29 marca 1788. Opublikował je zaś w części 2. swojego „Dziennika”<sup>30</sup>, wychodzącego odtąd pod zmienionym tytułem, jako „Biblioteka Warszawska Literatury Zagranicznej i Narodowej”. Tekst *Uwiadomienia* rozpoczął Gröll od informacji, iż chcąc uniknąć konfliktów z Podleckim, postanowił zmienić tytuł swojego czasopisma:

Gdy dzieło periodyczne spod pras i nakładem moim wychodzące, które ma za tytuł „Dziennik Warszawski”, dało powód autorowi „Dziennika Handlowego” ostrzeżenia w swym piśmie publiczności, ażeby podobieństwem niejakim tytułów uwiedziona, tych dzieł różnych od siebie za jedno dzieło nie wzięła, przez co by tak prenumerujący, jak i wydający takowe „Dzienniki” zawiedzeni być mogli. Przeto chcąc dogodzić bardziej stronom obydwóch zamiarowi, osądziłem za rzecz przyzwoitszą uwiadomić tak Ich Mościów Panów Prenumeratorów, jako też i całą publiczność, że odtąd dzieło moje periodyczne nie już pod tytułem „Dziennik Warszawski”, ale pod następującym, jako mu właściwszym tytułem wychodzić będzie, to jest: „Biblioteka Warszawska Literatury Zagranicznej i Narodowej, zawierająca w sobie materie statystyczne, wypisy i wiadomości dzieł gruntownie lub przyjemnie od sławnych autorów cudzoziemskich napisanych; uwiadomienia względem pism oryginalnych lub tłumaczeń w Polszcze wyszłych lub wyjść mających, jako też doniesienia o ustawach rządów zagranicznych, tudzież o wzroście przemysłu, krajowego i innych narodów etc.”<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Nie można wykluczyć, że był on rozpowszechniany również jako osobny druczek reklamowy.

<sup>29</sup> Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 2, s. 156, poz. 3210.

<sup>30</sup> Zob. „Dziennik Warszawski” 1788, cz. 2, s. 3–6.

<sup>31</sup> Tamże, s. 3–4.

W dalszej części tekstu obiecywał, iż dołoży wszelkich starań, aby pismo było atrakcyjne dla czytelników. Zamierza więc zapęłniać jego łamy różnorodnymi wiadomościami np. z zakresu prawodawstwa, tj. prawa politycznego, prawa narodów i cywilnego etc. oraz innych nauk. Jeszcze raz podkreślił swą „powolność w odmianie tytułu pismu periodycznemu pierwszej danego”, aby niewinne podobieństwo nazw nie budziło dalszych kontrowersji.

## 5

Najobszerniejszym źródłem do badań księgoznawczych, zamieszczonym w czasopiśmie Podleckiego, jest ogłoszony ok. 10 września 1791 roku<sup>32</sup>, w 8. części „Dziennika Handlowego” z tegoż roku, *Prospekt gabinetu do czytania, otwartego w Krakowie od dnia 8 lutego roku bieżącego 1791, wartego do naśladowania po innych miastach, przynajmniej wydziałowych*. Poprzedza go interesujący wstęp redaktora pisma:

Do wzrostu i polepszenia miast naszych wiele pomaga oświecenie onych, a oświecenie najwięcej zawisło od czytania ksiąg i pism użytecznych, ale gdzież są w miastach naszych te księgi i pisma? Oto większa część miast naszych jest takich, które prócz kalendarza i książki do nabożeństwa nie znają innych, a i te miasta, które są oświecześniejsze i majątniejsze, nie mają swoich publicznych bibliotek przynajmniej z pism potrzebniejszych [...]. Miasto zaś Kraków za staraniem i światłego, i gorliwego swego obywatela, Jana Maja, ma już w tym roku założony gabinet do czytania ksiąg i pism użytek krajowi przynieść mogących. Założenie tego gabinetu jak jest użyteczne dla miasta Krakowa, tak warte, ażeby mogło być naśladowane po wszystkich miastach, przynajmniej wydziałowych, ażeby zaś łatwiej mogło być naśladowane, kładzie się w „Dzienniku” całkiem Prospekt tego gabinetu krakowskiego, jak następuje [...]<sup>33</sup>.

Sam *Prospekt gabinetu do czytania* jest zmodyfikowanym przedrukiem *Doniesienia* Jana Maja o założeniu w Krakowie czytelnicy i wypożyczalni książek i czasopism. Ukazało się ono w krakowskiej oficynie Antoniego Ignacego Grebla przed 8 lutego 1791 roku, zachowało zaś w unikatowym egzemplarzu Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odnalezionym i bibliogra-

<sup>32</sup> Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 2, s. 371, poz. 4298.

<sup>33</sup> „Dziennik Handlowy” 1791, cz. 8 (sierpień), s. 337–338; Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971, s. 130. Zob. T. Mizia, *Jedna z pierwszych czytelni w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1968 R. 2, nr 1, s. 75–79.

ficznie opisanym przez Józefa Szczepańca<sup>34</sup>. J. Szczepaniec w studium poświęconym czytelnikom i wypożyczalniom, działającym w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku, obszernie scharakteryzował przedsięwzięcie Jana Maja i omówił wyczerpująco zarówno jego *Doniesienie*, jak i przedruk w „Dzienniku Handlowym” dokonany przez Podleckiego<sup>35</sup>.

*Doniesienie* Jana Maja o Gabinecie – pisze Szczepaniec – w pół roku po jego otwarciu dotarło do Warszawy i trafiło do rąk Tadeusza Podleckiego [...], niestrudzonego orędownika postępu na różnych odcinkach życia społecznego kraju. Podlecki zainteresował się zawartością ulotki do tego stopnia, że przedrukował ją z własną przedmową i komentarzem na łamach swego pisma w numerze na sierpień 1791 r. Ponieważ pismo to wychodziło w nakładzie 1000 egzemplarzy i docierało do kilkudziesięciu ośrodków miejskich w kraju, Podlecki żywił przekonanie, iż za jego pośrednictwem przyczyni się nie tylko do upowszechnienia w społeczeństwie idei zakładania gabinetów literatury, ale też do realizacji tej idei przynajmniej w miastach największych, dysponujących odpowiednimi możliwościami materialnymi<sup>36</sup>.

Miasta największe, czyli „wydziałowe”, sprzyjały, zdaniem Podleckiego, rozwojowi tego typu instytucji kultury książki nie tylko ze względów finansowych. Ustawy Sejmu Wielkiego uczyniły bowiem z mieszczaństwa poważną siłę polityczną, otwierając mu zarazem drogę do awansu społecznego, a co za tym idzie, do podniesienia poziomu umysłowego<sup>37</sup>. Rozwój intelektualny mieszczaństwa mogły przyspieszyć funkcjonujące w każdym mieście czytelnie i biblioteki. Stąd następujący postulat Podleckiego, umieszczony w przypisie do *Prospektu*:

(f) Za cóż by każde miasto, a mianowicie wydziałowe nie mogło mieć czy na wzór tego gabinetu, czy sposobem biblioteki z składki lub funduszu miejskiego przynajmniej niektóre potrzebniejsze z wymienionych w tym Prospekcie. Nie najwięcej by kosztowały, a użytek znaczny by przyniosły, bo młodzież, mając w swym mieście gabinet, czyli bibliotekę z funduszu publicznego, mogłaby użyteczniej czytaniem tam się bawić aniżeli teraz, w niedostatku takich miejsc, po kafenhauzach, szynkach, bilarami, kartami, pijatyką, próżniactwem etc<sup>38</sup>.

Korzystając z informacji Szczepańca, już w roku 1971 tekst z „Dziennika Handlowego”, tj. *Prospekt gabinetu do czytania wraz z przedmową i przypisem*

<sup>34</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Gabinety i wypożyczalnie literatury w Polsce w drugiej połowie XVIII w.*, „Ze skarbca kultury” 1983, z. 37, s. 69, przypis 163.

<sup>35</sup> Zob. tamże, s. 68–76.

<sup>36</sup> Tamże, s. 73.

<sup>37</sup> Zob. tamże, s. 74–75.

<sup>38</sup> „Dziennik Handlowy” 1791, cz. 8 (sierpień), s. 341–342; Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie*, s. 134.



Podleckiego przedrukował Zdzisław Libera w książce *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*<sup>39</sup>. Zarówno wydanie *Doniesienia Maja* w zmodyfikowanej wersji „Dziennika Handlowego”, jak i gruntowne przedstawienie przez Szczepańca problemów związanych z krakowską inicjatywą kulturalną i czytelnictwem z 1791 roku, zwalnia mnie od bliższego zajmowania się tą sprawą. Warto może tylko zwrócić uwagę, że Podlecki, przedrukowując *Doniesienie Maja* i propagując jego „gabinet do czytania” oraz zalecając zakładanie podobnych w innych większych miastach, miał na uwadze nie tylko względy moralne, tak wymownie przedstawione w cytowanym wyżej przypisie, ale również promocję własnych czasopism. Wśród wydawnictw, udostępnianych przez Maja i opisanych w *Prospekcie*, znalazł się bowiem „Dziennik Rządowo-Handlowy i Ekonomiczny” Podleckiego.

## 6

Problematyka bibliologiczna wystąpiła również w kolejnym czasopiśmie Podleckiego, w „Suplemencie Dziennika Handlowego czyli Dzienniku Warszawskim”. Spośród trzech numerów pisma, których wydanie zaświadcza ogłoszenia „Gazety Warszawskiej”<sup>40</sup>, zachował się tylko numer pierwszy, za to w trzech egzemplarzach<sup>41</sup>. W tymże numerze w dziale IV, zawierającym praktyczne informacje kierowane do mieszkańców stolicy i przyjezdnych, pod nagłówkiem *Domy dla wygody publicznej w Warszawie znajdujące się*, Podlecki wskazał adresy oraz krótko opisał m.in. dwie instytucje upowszechniania książki. Pierwsza to:

Biblioteka Rzeczypospolitej Żałuskich zwana, do której każdemu wolne jest wejście dla czytania, widzenia i wypisywania, wedle czyjego upodobania, otwarta jest zawsze dwa razy na tydzień, we wtorki i czwartki z rana od 8. do 12., po obiedzie od 2. do 6.; znajduje się na ulicy Daniłowiczowskiej nro 617<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Zob. Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie*, s. 130–134 i 214 przypis 16.

<sup>40</sup> Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska*, t. 2, s. 56, poz. 2695; s. 58, poz. 2703; s. 63, poz. 2727; s. 73, poz. 2785.

<sup>41</sup> Egzemplarze: Biblioteka Narodowa sygn. W.1.2552 I; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego sygn. 019328: po „Dzienniku Handlowym” 1788/12 poz. 2; Biblioteka Czartoryskich sygn. 214 I czas.

<sup>42</sup> „Suplement Dziennika Handlowego czyli Dziennik Warszawski” 1786, nr 1, s. 28.

Drugą natomiast była kawiarnio-cukiernia „na Krakowskim Przedmieściu w kamienicy Skalskiego nro 374”<sup>43</sup>, w której działała również czytelnia czasopism. Czytamy o niej w „Suplemencie Dziennika Handlowego”:

Na Krakowskim Przedmieściu w kamienicy Skalskiego nro 374, drugiej od ulicy Bednarskiej, znajduje się kafenhauz i cukiernia, gdzie nie tylko można dostać kawy, likierów, ponczów, różnych wybornych trunków, cukrów różnych, ale nadto jest to miejsce bardzo uczciwe, mające na dole i na pierwszym piętrze kilka pokoi pięknych meblowanych, w których każdemu można się zabawić czytaniem różnych gazet, dzieł warszawskich periodycznych „Pamiętnika” i „Dziennika Handlowego” i innych różnych pism [...]<sup>44</sup>.

Tekst ten zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że zawiera wyraźną reklamę „Dziennika Handlowego” (nb. Podlecki nie zanieczywał żadnej okazji, by propagować swoje wydawnictwa), ale i z tego powodu, że nie został zauważony w specjalistycznym studium Szczepańca *Gabinety i wypożyczalnie literatury w Polsce w drugiej połowie XVIII w.* Informacja z „Suplementu Dziennika Handlowego” pozwala wzbogacić listę gabinetów lektury, znajdujących się w kawiarniach i cukierniach warszawskich, zidentyfikowanych i opisanych przez autora wzmiankowanego studium<sup>45</sup>.

Informacje księgoznawcze zamieścił Podlecki również w jednym z druków reklamowych z 1791 roku pt. *Prospekt „Przewodnika Warszawskiego”, przeprowadzać mającego do stancji osób sejmujących, w magistraturach zasiadających, z ich patronami i oficjalistami, przyjezdnych i tutejszych mieszkańców, jako też do wszelkich wiadomości i ciekawości warszawskich, użyteczność lub wygodę publiczną zajmujących, a zatem pismo to będzie niby 3cią gazetą warszawską. Na rok 1791*<sup>46</sup>, w którym zapowiadał utworzenie odrębnego, 16. działu czasopisma, przeznaczonego w całości na zagadnienia bibliologiczne:

<sup>43</sup> Notabene, pod tym samym adresem, kilka lat później w roku 1790, na nowo [?] „Dla wygody publiczności otworzył się kafenhauz u p. [Michała] Wojciechowskiego na Krakow[skim] Przed[mieściu] pod n. 374, w którym można dostać do czytania różnych pismów i gazet” („Gazeta Warszawska”. Suplement 1790, nr 59 z 24 lipca). Zob. J. Szczepaniec, *Gabinety i wypożyczalnie*, s. 53–54.

<sup>44</sup> „Suplement Dziennika Handlowego czyli Dziennik Warszawski” 1786, nr 1, s. 28–29.

<sup>45</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Gabinety i wypożyczalnie*, s. 43–45, 53–54, 107–108.

<sup>46</sup> Egzemplarze: Biblioteka Jagiellońska sygn. 390489 I; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego sygn. 2g.25.8.13a; Muzeum Narodowe w Krakowie (zbiory Czapskich) sygn. 5453 I; Biblioteka Ossolineum sygn. Cz-100-II i Cz-97-II; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie sygn. 4865 I (przed numerem I „Przewodnika Warszawskiego” z 1789 roku).

16. Artykuł uwiadamiac będzie, co się tylo tyczeń może literatury warszawskiej, jako to:

Gdzie się znajdują księgarnie i drukarnie warszawskie. gdzie ekspedycje pism periodycznych, gdzie są miejsca do czytania darmo, jakie książki i pisma wyjdą od Nowego Roku, jaka ich cena, gdzie się znajdują<sup>47</sup>.

Ponadto Podlecki obiecywał umieszczać streszczenia najwartościowszej literatury, przede wszystkim najnowszej, ale też i dawniejszej, jeśli będzie zasługiwała na uwagę. W ten sposób dział ten, przypominający „generalny katalog wszystkich pism i druków warszawskich”, miał się stać niezwykle użyteczny dla czytelników, gdyż na jego podstawie mogli dokonać wyboru odpowiedniej dla siebie lektury. Ale ambicje redaktora w zakresie literatury były jeszcze większe. Pragnął bowiem, aby przedstawiany tu dział stanowił kontynuację wydawanego w latach 1770–1777 czasopisma literackiego pt. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Oto odpowiedni fragment świadczący o jego planach:

Zamiar tego artykułu, gdy się uskuteczni, stanie się takż niby kontynuacją ustalego pisma pod tytułem: „Zabawki Przyjemne i Pożyteczne”, wydawanego dawniej przez jednego z dzisiejszych biskupów, do kilkudziesiąt tomików wyszłego, z wielką satysfakcją natenczas powszechności, bo znajdowała w nim razem zebrane różne pisma, wierszyki i kawałki po całej Warszawie rozsypywane. Może uczyni i niniejszy artykuł „Przewodnika” podobną satysfakcją, gdy potrafi wszystkie druki warszawskie, jeśli nie w treści, to przynajmniej w tytułach zbierać co miesiąc w jedno, do czego najwięcej by dopomogło, żeby od drukarni, księgarni, samych autorów o wychodzeniu onych donoszono było<sup>48</sup>.

Przedstawione tu zamierzenia nie doczekały się, niestety, realizacji.

Przytoczone w niniejszym artykule teksty o charakterze bibliologicznym, wydrukowane przez Tadeusza Podleckiego na łamach jego periodyków i druków reklamowych, pokazują, jak rozległe były zainteresowania tego znakomitego redaktora i wydawcy ostatniej ćwierci XVIII wieku. Mimo swych osiągnięć długo pozostawał w zapomnieniu, nie doceniany zarówno przez historyków czasopiśmiennictwa, jak i księgoznawców. Cytowałam teksty obszernie, traktując przywoływane fragmenty jako materiały źródłowe, ważne dla badań bibliologicznych i rozpoznania problemu funkcjonowania książki w XVIII wieku, trudno jednak na ogół dostępne i niełatwe do odszukania.

<sup>47</sup> *Prospekt „Przewodnika Warszawskiego”... Na rok 1791*, s. [22].

<sup>48</sup> *Tamże*, s. [22–23].



*Danuta Hombek*

### **Bibliological Issues in the Periodicals of Tadeusz Podlecki**

#### *Summary*

Tadeusz Karol Podlecki, born in ca. 1750, who was active in Warsaw in the years 1784–1796, is hardly known to researchers and bibliographers of early literature. Versatility of Podlecki interests is reflected by the fact that in his periodicals he devoted space to bibliological issues, which was quite dissimilar with the profile of all his publishing ventures. The problems in question occurred in three periodicals – *Dziennik Handlowy*, *Suplement Dziennika Handlowego czyli Dziennik Warszawski*, and *Przewodnik Warszawski*. Texts contained in those periodicals have a considerable bibliological importance because they provide information first of all about the functioning of several institutions engaged in the production and distribution of books: the paper mill, printing shop, libraries, and reading-rooms. The existence of some of them is revealed for the first time thanks to Podlecki's information.